



BIULETYN

KOŁA MIŁOŚNIKÓW DZIEJÓW GRUDZIĄDZA
KLUB „CENTRUM” SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ



Rok XIII: 2015

Nr 39 (451)

Data odczytu: 10.06.2001 r.

Data wydania: 15.12.2015 r.

=====

Ocalić od zapomnienia, przypominamy referaty wygłoszone w KMDG w okresie przedbiuletynowym.
Spotkanie nr 475.

Ks. dr Czesław Poloczek

Ksiądz Franciszek Opiezonek MIC – oddany duszpasterz i budowniczy kościoła

Ksiądz Franciszek Opiezonek urodził się 2 grudnia 1915 r. we wsi Krzywosielce pow. Plussy diecezja Wileńska. Szkołę podstawową rozpoczął w rodzinnej wiosce, do czwartej klasy uczęszczał w Boborzkach, do piątej klasy uczęszczał w Plussach, a VI i VII klasę ukończył w Brasławiu. Mając 16 lat przybył do klasztoru Księży Marianów w Drui, gdzie uzyskał maturę oraz odbył nowicjat, po którym złożył 15 sierpnia 1935 r. pierwsze śluby zakonne.

Studia z powodu wojny odbywał aż w pięciu seminariach duchownych. I tak kolejno: najpierw w Wilnie ukończył I rok filozofii (1937/1938), następnie Wyższe Seminarium Duchowne w Warszawie (1938-1940), gdzie zaliczył II rok filozofii i I teologii. W latach 1940-1942 jest wychowawcą. Drugi rok teologii zaliczył w Warszawie w Seminarium Jezuitów, trzeci rok teologii u Marianów w Warszawie na Pradze. Wreszcie IV rok teologii w Częstochowie u Paulinów, gdzie 31 marca



**Ks. Franciszek Opiezonek MIC
w Grudziądzu. Fot. Stanisław Redlarski**

1945 r. otrzymał święcenia kapłańskie z rąk ks. bpa Stanisława Czajki. Tam w Częstochowie uczęszczał jednocześnie na tajne kursy psychologiczno-pedagogiczne, które później kontynuował zaocznie na Uniwersytecie Warszawskim a następnie Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Jako kapłan również często zmieniał miejsca pracy. Był bardzo dyspozycyjny, a nadto chętnie podejmował różne zajęcia tak duszpasterskie jak również administracyj-

ne – stąd przełożeni często się nim posługiwali, gdy powstawały jakieś nowe potrzeby pracy.

I tak najpierw pracuje jako wikariusz w Warszawie na Pradze, następnie przez rok jest wychowawcą w Kolegium Bielańskim, prowadzonym przez Księżę Marianów. W 1947 r. bp Pelpliński ks. Józef Kazimierz Kowalski zwrócił się do zgromadzenia Marianów z prośbą o kapłana do Grudziądza, gdyż wielu księży z tej diecezji zginęło w obozach koncentracyjnych w czasie II wojny światowej a nadto w Grudziądzu z powodu braku księży, do kościoła ponemieckiego przy ul. Mickiewicza włamali się narodowcy. Bowiem ówczesny proboszcz ks. Paulin Kalinowski, po otrzymaniu tego kościoła od władz państwowych, tzw. prawem likwidacyjnym zostawił go bez opieki, gdyż nie było księży.



Kościół Młodzieżowy w Grudziądzu od strony zakrystii. Fot. Piotr Bilski

Na prośbę biskupa, władze zakonne wysłały do Grudziądza pod koniec sierpnia 1947 r. dwóch kapłanów – ks. Aleksandra Perza oraz ks. Franciszka Opieczonka, którzy mieli za zadanie pracować wśród młodzieży i założyć Dom Zakonny Księżę Marianów w Grudziądzu. Natomiast pragnieniem bpa ks. Kazimierza Kowalskiego było odzyskanie kościoła od narodowców.

Początki w Grudziądzu były trudne, ponieważ nie wszystkie sprawy z przyjazdem Marianów do Grudziądza były załatwione do końca, między innymi sprawy mieszkania czy utrzymania. Dlatego, gdy przybyli dwaj pierwsi Marianie do Grudziądza wzbudzili zdziwienie wśród mieszkańców, miasta gdyż chodzili w sutannach, gdy kler miejscowy chodził na krótko, ale również wśród duchowieństwa, które twierdziło,



Kościół Młodzieżowy w Grudziądzu w zimowej scenerii. Fot. Piotr Bilski.

że nic nie wie, iż Marianie mają przyjść do Grudziądza.

Natomiast z polecenia O. Prowincjała mieli się zgłosić do Dyrektora Caritatu przy ul. Mikołaja z Ryńska, który miał ich zakwaterować. Gdy się okazało, że o niczym nie wie – odesłał ich do parafii św. Krzyża, tam też zaskoczenie, ale pro-

boszcz użyczył mieszkania w kancelarii, która mieściła się u sióstr na ul. Bydgoskiej, zaś na posiłki chodzili do stołówki Caritasu razem z najbiedniejszymi mieszkańcami miasta.

Po rozwiązaniu problemów egzystencjalnych, przydzielono ich do pracy w szkołach podstawowych. Ks. Opieczonek nadto opiekował się ministrantami przy kościele św. Krzyża.

Kościół poniemiecki przy ul. Mickiewicza zajmowali nieprawnie wyznawcy Polskiego Kościoła Narodowego od 9 VI 1947 r. Ks. Proboszcz Paulin Kalinowski podał sprawę do sądu. Sprawę wygrał dnia 23 VI 1947 r., ale narodowcy nie opuścili kościoła. Dlatego odbyła się druga rozprawa sądowa. Wyrok Sądu Powiatowego w Grudziądzu z dnia 9 X 1947 r. jest ostateczny. Wyznawcy kościoła Narodowego



Ks. F. Opieczonek w Skórcu

zostają usunięci z kościoła przez komornika. Zaraz następnego dnia 10 X 1947 r. ks. Proboszcz Kalinowski poświęcił kościół i oddał go w zarząd Marianom. Radość dla Marianów wielka, ale kłopotów też było nie mało. Kościół był zrujnowany i wymagał remontu, nadto mieszkanie na ul. Bydgoskiej – to zbyt daleko od kościoła, więc Marianów na mieszkanie przyjęła tzw. babcia Wesołowska przy ul. Groblowej. Ks. Opieczonek zaraz zajął się remontem kościoła i plebanii (tu pewna uwaga: kościół był oficjalnie własnością parafii św. Mikołaja – stąd taca należała do proboszcza, który z niej płacił rachunki za remonty przy kościele, zaś Marianie mieli utrzymać się z pensji szkolnych). Jednak radość Marianów, że mają gdzie odprawiać Msze św.

i sprawować duszpasterstwo trwała krótko, gdyż decyzją ministra Administracji Publicznej w Warszawie z dnia 9 XII 1947 r. kościół trzeba było oddać wyznawcom Kościoła Narodowego w Grudziądzu, którzy nie prosząc o klucze, zaraz w nocy włamali się do kościoła, pozamieniali zamki i zaczęli w nim urzędować.

Po utracie kościoła marianie znów zmieniają mieszkanie, przenosząc się od babci Wesołowskiej na plebanię parafii św. Mikołaja. To spowodowało też zmianę zajęć szkolnych, uczą teraz w szkołach średnich. Ksiądz Opieczonek w Gimnazjum oraz Technikum Budowy Maszyn.

8 sierpnia 1949 r. jezuici opuszczają Grudziądz, przekazują marianom kościół św. Franciszka Ksawerego oraz swoją posesję przy ul. Kościelnej 10. Od tego momentu mając już swoje mieszkanie i kościół do dyspozycji powiększa się wspólnota Marianów w Grudziądzu. Pracuje tu między innymi O.D., o. Antoni P, o. Henryk Tomaszewski oraz brat Roman W. a później już inni zgodnie z wolą Prowincjała.

Ksiądz Opieczonek zostaje w 1949 r. przeniesiony na wikariusza do Skórcu k. Siedlec, gdzie oprócz pracy duszpa-



**Ks. Opieczonek
w Skórcu**

sterskiej w ciągu dwóch lat napisał pracę magisterską z teologii, którą obronił na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Zdobywszy tytuł magistra zostaje przeniesiony w 1951 r. do Warszawy na Bielany, na stanowisko wychowawcy braci scholastyków. Natomiast w 1952 r. zostaje mianowany proboszczem parafii Skórzec k. Siedlec. Wykazał się na tym stanowisku nie tylko jako dobry duszpasterz, ale i jako świetny administrator. Przeprowadził kapitalny remont dachu kościoła, wymienił konstrukcję drewnianą na stalową, przeprowadził elektryfikację kościoła i wiele innych spraw.



Ks. Franciszek Opieczonek
MIC. W pierwszych latach
kapłaństwa

Gdy jednak nadszedł pamiętny w Powojennej Polsce październik 1956 r. – mimo, że był proboszczem w Skórcu do sierpnia 1957 r. – przyjeżdża do Grudziądza na początku listopada 1956 r. z nadzieją odzyskania kościoła poniemieckiego. Najpierw przeprowadził jego lustrację i zauważył, że ulega coraz większemu zniszczeniu. Wyznawcy Kościoła Narodowego w ogóle nie dbali o ten kościół, zresztą była ich garstka (jedni twierdzili, że 50 rodzin, inni, że około 800 osób), więc nie mieli możliwości nie tylko go utrzymać, ale i remontować. Nadto rozebrali częściowo balkony, zniszczyli wiele ławek. Sufit kościoła był przegniły od zacieków. Jednym słowem – kościół był niewykorzystany i ulegał ruinie.

Po lustracji ks. Opieczonek przeprowadził wywiad w Prezydium Miejskiej Rady Narodowej – wszyscy byli zdania, że narodowcy nie są w stanie go remontować, dlatego powinien powrócić w ręce katolików. W ciągu jednej niedzieli ks. Opieczonek zorganizował akcję zbierania podpisów pod petycją zwrotu kościoła dla katolików, zebrano ponad 12 tysięcy podpisów. 26 listopada 1956 r. wystosował pismo do Prezydium MRN w Grudziądzu, dołączając tych 12 tysięcy podpisów oraz odpis pisma, które wysłał do KC PZPR w Warszawie na ręce I Sekretarza Władysława Gomułki z prośbą o poparcie starań. Na pismo z miejscowego Prezydium nie było odpowiedzi, więc wysłał delegację robotników z tzw. Gumówki do KC PZPR w Warszawie.

Skutek tych wszystkich starań był jednak pomyślny, gdyż 6.12.1956 r. Przewodniczący Prezydium MRN w Grudziądzu powiadomił ks. Proboszcza Kalinowskiego (wszystkie pisma i starania były sygnowane przez parafię św. Mikołaja, bowiem na mocy prawa likwidacyjnego ona była prawnym właścicielem tego kościoła), że otrzymał telefon z Warszawy, aby przekazać kościół poniemiecki katolikom.

Gdy już niemal wszystko było pozytywnie załatwione, powstało małe nieporozumienie. Parafia św. Mikołaja chciała z kościoła poniemieckiego uczynić kościół szkolny a rektorem kościoła miał być ks. Kahl. W tej sytuacji ks. Opieczonek wycofał się z dalszych starań o kościół. Natomiast parafia św. Mikołaja ogłosiła, że kościół jest odzyskany i będzie kościołem szkolnym. Ale nic więcej nie zrobiono, by go odzyskać, więc kościół nadal pozostawał w rękach wyznawców Kościoła Naro-

dowego. A czasy zaczęły się zmieniać po krótkiej odwilży październikowej i wszystko prowadziło do tego, że kościół się nie odzyska.

22 sierpnia 1957 r. ks. Opieczonek przybywa na stałe do Grudziądza i wtedy zaczyna od nowa starania o odzyskanie kościoła poewangelickiego. Jednak sytuacja była już trudna, bowiem tylko społeczeństwo Grudziądza popierało jego starania, natomiast wszyscy inni a głównie władze byli mu przeciwni. Mimo to, jak sam ks.



Kościół pw. Franciszka Ksawerego w Grudziądzu obsługiwany przez księży Marianów.

Fot. Piotr Bilski

Opieczonek stwierdza Opatrzność Boża dopomogła. Zbliżały się wybory do Miejskich Rad Narodowych. Na spotkaniach przedwyborczych z kandydatami społeczeństwo Grudziądza nie tylko przedstawiało potrzebę tego kościoła, ale wprost od wyborców tego żądało. Skutek był taki, że 31 stycznia 1958 r. doszło do spotkania w Urzędzie do Spraw Wyznań w Warszawie między przedstawicielami Kurii Biskupiej w Pelplinie (przedstawicielem był ks. Opieczonek) a przedstawicielem Kościoła Narodowego w osobie kanclerza ks. Tadeusza Majewskiego, w obecności posła Konstantego Szczepańskiego oraz z ramienia Urzędu do Spraw Wyznań wice-dyrektora Jana Lecha i naczelnika wydziału Serafina Kiryłowicza w sprawie przekazania kościoła przy ul. Mickiewicza w Grudziądzu, zajmowanego przez kościół Narodowy w użytkowanie Kurii Biskupiej w Pelplinie. Tam w Warszawie ustalono, że kuria Kościoła Polsko Narodowego wyraża zgodę na przekazanie kościoła katolikom.

Była to podstawa do ostatecznego przejęcia, które nie było takie proste. Bo-
wielm do protokołu były dołączone jak na owe czasy drakońskie warunki: trzeba było zapłacić bez przedstawienia z przeciwnej strony rachunków 800.000 zł, znaleźć mieszkanie dla 5 rodzin oraz świetlicy dla PSS-ów, by w ich lokalu mogli się ulokować wyznawcy kościoła narodowego. Nadto było wiele niepewności, kto będzie tym kościołem zarządzał. Mimo, że ksiądz biskup Kazimierz Kowalski przyrzekł ks. Opieczonkowi, że jeśli uda mu się odzyskać kościół,

to będzie on w zarządzie Marianów, a więc stanie się ich własnością, to teraz w protokole zdawczo-odbiorczym z dnia 28 lipca 1958 r. zaznaczono, że kościół oddaje się Kurii w Pelplinie dla potrzeb parafii św. Mikołaja w Grudziądzu oraz, że zarząd nad nieruchomością winien być sprawowany bezpośrednio przez parafię św. Mikołaja w Grudziądzu i nieruchomości nie mogą być częściowo lub w całości zlikwidowane, względnie zlikwidowane, względnie odstąpione osobom trzecim. By prawnie nikt z władz nie mógł nic zarzucić, ks. biskup zamianował ks. Opieczonka wi-



Kościół Franciszka Ksawerego w Grudziądzu - wewnątrz. Fot. Piotr Bilski

kariuszem parafii św. Mikołaja i w ten sposób przejął kościół 7 sierpnia 1958 r. Następnego dnia było sprzątanie kościoła a 9 sierpnia ks. biskup Kazimierz Kowalski dokonał poświęcenia kościoła, zaś 10 sierpnia w niedzielę rozpoczęto normalną pracę duszpasterską przy tym kościele.

Jednak stan materialny kościoła był okropny. Wieża do wysokości dzwonów zburzona, ściana wschodnia od strony Trynki poważnie zniszczona, wielkie okna zamurowane ceglami, krzewy rosły na murach. Sufit drewniany przegniły od wody deszczowej, organy rozebrane i wyniesione, również ławki z chóru wyniesione. Jednym słowem – kościół był pustą, walącą się stodołą.

Ksiądz Opieczonek podjął się remontu systemem gospodarczym. Najpierw przystąpił do zabezpieczenia dachu, następnie wymienił zgniłe i spróchniałe części sufitu oraz postawił prowizoryczny ołtarz z figurą Niepokalanego Serca NMP. Chór dookoła kościoła był poważnie zniszczony, więc został rozebrany, w końcu remontuje wieżę kościoła, której nie pozwolono doprowadzić do pierwotnej wysokości.

W roku 1962 za działalność duszpasterską na polu walki z alkoholizmem – (urządził wystawę) – został zmuszony przez władze państwowe do opuszczenia Grudziądza, to był tylko pretekst – główny powód to jego wielka aktywność przy kościele jak i na terenie miasta.

Po wyjeździe z Grudziądza ks. Opieczonek pracuje przez 2 lata jako prefekt w Warszawie na Pradze, następnie jest przełożonym w Głucholazach (nie zatwierdzono go na proboszcza), lecz po dwóch latach tj. w 1965 r. powraca na 3 lata do Warszawy na Pragę, na stanowisko wikariusza a następnie 3 lata jest prefektem młodzieży w Górze Kalwarii.

W 1971 r. powraca do Grudziądza i jako przełożony ma teraz dwa kościoły do remontu; pojezuicki i młodzieżowy.

W kościele pojezuickim – odnawia i maluje elewację kościoła. Natomiast kościół młodzieżowy w czasie jego nieobecności w Grudziądzu nadal był modernizowany. Bowiem Marianie byli już dekretem biskupa właścicielami tego kościoła (dekret wydany bez wiedzy władz państwowych), więc przeprowadzali dalej remonty: ściany wschodniej a następnie wnętrza kościoła; zrobiono nowe tynki, obłożono żelazne filary kształtkami betonowymi projektu p. inż. Jędrzejewskiego. Wymalowano kościół, zainstalowano stacje Drogi Krzyżowej. Uporządkowano teren wokół kościoła. Przebudowano prezbiterium z ołtarzem soborowym, wielki krzyż na głównej ścianie. Gdy więc przybył do Grudziądza ks. Opieczonek zabrał się za kapitalny remont dachu i wymianę stropu, następnie zbudował nowy chór wg projektu inż. Leopolda Taraszkiewicza z Gdańska.

Gdy jest już niemal w stanie emerytalnym zostaje ks. Opieczonek przeniesiony do Sulejówka w 1979 r. by tam kierować pracami budowlanymi. Jednak po kilku miesiącach pojawiła się pilniejsza potrzeba organizowania duszpasterstwa w Warszawie na Stegnach. Jest znowu pierwszym Marianinem w wielkiej dzielnicy



Ks. Opieczonek na kilka miesięcy przed śmiercią

Warszawy, bez kościoła, a zarazem pierwszym katechetą. Zamieszkał w bloku na parterze i w swoim mieszkaniu urządza salkę dla katechizacji. Po 4 latach pracy na Stegnach wyjeżdża do Anglii, aby zastąpić zmarłego ks. bp Czesława Sipowicza w pracy duszpasterskiej wśród Białorusinów na emigracji. Gdy jednak pojawiła się w 1989 r. możliwość wyjazdu na Białoruś, udaje się do swojej rodzinnej parafii Plussy, by tam objąć pracę duszpasterską. Nie miał już wtedy zdrowia i po 4 latach pracy choroba zmusza go do rezygnacji z parafii, wraca do Polski, gdzie

pod opieką nowicjuszy w klasztorze Skóreckim – przeżywa w 1995 r. złoty jubileusz kapłaństwa.

Umiera w dzień Bożego Narodzenia 1997 r. w szpitalu w Siedlcach o godz. 23. Wigilię przeżywał we wspólnocie braci w klasztorze w Skórcu i czuł się na tyle dobrze, że zamierzał wziąć udział w Pasterce. Niespodziewany atak choroby uniemożliwił mu to jednak. Nad ranem doszło do ponownego ataku. Został wówczas przewieziony do szpitala. Mimo wysiłku lekarzy nie udało się zatrzymać uchodzącego życia, mimo, że chory do końca zachowywał przytomność. Pochowany przy dużym współudziale księży na cmentarzu w Skórcu k. Siedlec.

Za jego pracowite życie a szczególnie za trud i ofiarę wobec kościoła młodzieżowego w sobotę dnia 23 czerwca 2001 r. została odsłonięta i poświęcona tablica pamiątkowa w kościele młodzieżowym pod wezwaniem Niepokalanego Serca Najświętszej Marii Panny w Grudziądzu.

Cześć Jego pamięci!



Świętych obcowanie

Wierzę w Świętych obcowanie
W ścieżkę trudną nad wiecznością
Wierzę w poza czas i pamięć
Sięgający wspólny Kościół

Wierzę, że nie gaśnie w śmierci
Żadna myśl i czyn serdeczny
Ci co odwołani wcześniej
Nas wprowadzą w żywot wieczny

Święci, którym powierzono
Każdy krok nasz, każdy oddech
Rzucą w chwale most zwodzony
Na łańcuchach naszych modlitw

Józef Szcza-
wiński

(L.B.S.)

Redakcja: Tadeusz Rauchfleisch, Janusz Hinz. Logo KMDG wykonał Grzegorz H. Rygielski.